

# Papierowski, Andrzej Jerzy

---

## Działalność społeczna duchowieństwa katolickiego na przykładzie diecezji płockiej w latach 1863-1914 (cz. II)

---

Notatki Płockie 49/1-198, 3-15

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO NA PRZYKŁADZIE DIECEZJI PŁOCKIEJ W LATACH 1863–1914 cz. II

### Kościół a tzw. „kwestia społeczna”. Początki społecznego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego

Zanim przejdę do omówienia założonej problematyki, przyjrzyjmy się trendom, jakie występowały w Kościele powszechnym. Do czasu pontyfikatu papieża Leona XIII (1810-1903), który przeszedł do historii pod symptomatycznym mianem „papieża robotników”, dominowała teoria tzw. legitymizmu, która wyrażała się w żądaniu utrzymania porządków feudalno-absolutystycznych. Na powstanie tej tendencji rzutowała głównie utrata przez papieżstwo państwa kościelnego, co ostatecznie dokonało się za pontyfikatu papieża Piusa IX. Głównie na tym tle doszło do potępienia przez papieżstwo liberalizmu, socjalizmu i masonerii, czemu Pius IX (1792-1878) dał wyraz w opublikowanej jeszcze w 1864 r. encyklice „Quanta cura”. Papież potępił w niej również powstanie styczniowe, nie biorąc absolutnie pod uwagę faktu, że tzw. Królestwo Polskie było poddane prawosławnemu carowi, zaś zabór pruski protestanckiej władzy.

W załączonym do encykliki „Syllabusie” wymienił podstawowe jego zdaniem błędy stulecia. Zaliczył do nich m.in. propagowanie idei państwa laickiego, zasadę suwerenności ludu, wolność sumienia oraz wszelkie tendencje liberalne i socjalistyczne. Założenia te były kontynuowane przez cały pontyfikat Piusa IX i znalazły ukoronowanie na zwołanym przez niego Soborze Watykańskim I (1868-1870), który podkreślając znaczenie autokracji papieżstwa w życiu Kościoła, uchwalił dogmat o nieomyślności papieskiej<sup>45</sup>.

Inną taktykę przyjął reformistyczny w stosunku do swego poprzednika Leon XIII (1810-1903). Jego pontyfikat nastąpił w okresie ogromnych zaburzeń społecznych na terenie Zachodniej Europy, co było następstwem gwałtownego rozwoju ideologicznego i organizacyjnego ruchu socjalistycznego. Występując zatem w obronie tzw. „porządku społecznego”, papież już 28 XII 1878 r. wystąpił z encykliką przeciwko „sekcje socjalizmu”. Leon XIII sądził bowiem, iż istnieje sprzysiężenie socjalistów, komunistów i nihilistów. Natomiast sprawą robotniczą zajął się szczególnie dopiero w encyklice „Rerum novarum”, którą ogłosił 15 V 1891 r. Należy dodać, że dokument ten

zainicjował tzw. naukę społeczną Kościoła, rozwijaną przez jego następców, włącznie z obecnym pontyfikatem.

Niewątpliwie encyklika była znaczącym krokiem naprzód w stosunku do nauczania Piusa IX, który kwestii robotniczej w ogóle nie dostrzegał. Dla mas robotniczych encyklika była jednak zbyt konserwatywna. Socjalizm obiecywał znacznie więcej<sup>46</sup>.

W encyklice papież odrzucił socjalistyczną wizję rozwiązania kwestii społecznej, uznając ją za sprzeczną z porządkiem natury. Odrzucił też socjalistyczny model budowy państwa, tezę o konieczności zrównania warstw społecznych, co jakoby miało być sprzeczne z zasadami indywidualnego rozwoju jednostki. Stał na gruncie nienaruszalności prawa własności i jej prawno-naturalnym charakterze, co stanowić ma istotny atrybut człowieka, wyróżniający go od świata zwierząt.

W dziedzinie społecznego podziału pracy Leon XIII głosił w gruncie rzeczy solidarystyczny model społeczny, polegający na symbiozie klas, co w rezultacie miało wyeliminować pojęcie walki klasowej. Rozwiązanie problemu widział w przestrzeganiu pojęć tzw. „godziwej i słusznej” płacy i pracy, płacy rodzinnej, których jednak bliżej nie definiował. Dopuszczał interwencjonizm państwa, którego zadania upatrywał w stosowaniu przepisów chroniących proletariát przed skrajnymi przejawami wyzysku, w popieraniu chrześcijańskich związków zawodowych, a także w eliminowaniu nadmiernych dysproporcji społecznych. W celu przeprowadzenia tzw. uwłaszczenia proletariatu, propagował upowszechnienie wszelkich form akcjonariatu.

Z papieżem tym związane jest pojęcie tzw. „demokracji chrześcijańskiej”, której zasady wyłożył w kolejnej encyklice „Graves de Communi” z 1901 r. Terminem tym papież określał apolityczną, „[...] dobroczynną akcję chrześcijańską dla ludu”, która jak wiemy z historii powszechnej, rychło przeobraziła się w ogromną siłę polityczną, która w wielu państwach niejednokrotnie sięgała po rządy. Trzeba jednak mocno podkreślić, że zamiarem papieża, kiedy to ogłaszał swój program chadecki, była jedynie obrona własności, nierówności stanów oraz boskiego urzędzenia modelu państwa<sup>47</sup>.

Zupełna zmiana zapanowała za jego następcy, którym został papież Pius X (1835-1914) i który

w przyszłości, został po śmierci kanonizowany. Na gruncie społecznym papież ten nie podzielał umiarkowanego reformizmu poprzednika. Co więcej, okazał się być zdecydowanym konserwatystą. Podkreślał on nieograniczoną prawo własności. Twierdził, że w swych rewindykacjach, biedny może odwoływać się jedynie do miłosierdzia bogacza, nigdy zaś do sprawiedliwości. Takie stanowisko zyskiwało mu wprawdzie wielu zwolenników u wszelkiej maści liberałów, jednakże przysparzało Kościołowi zdecydowanych wrogów ze strony rozmaitych radykałów.

Pod wpływem zaburzeń społecznych, jakie w listopadzie 1904 r. ogarnęły Italię, aby osłabić socjalizm, 11 VI 1905 r. Pius X wydał encyklikę „*Il formo proposito*”. W dokumencie tym wprawdzie przywołał na kontrolowany przez episkopat udział katolików w życiu politycznym, jednakże zdecydowanie przeciwstawił się wszelkim próbom wysunięcia przez nich radykalnego programu społecznego. Odrzucił też zdecydowanie jakiegokolwiek oddolny reformizm różnych środowisk katolickich, w tym niektórych uczonych i pisarzy, którzy w konfrontacji z gwałtownym rozwojem nauk, zwłaszcza przyrodniczych i matematyczno-fizycznych, usiłowali adaptować naukę kościelną do zaistniałych przeobrażeń.

Przeciwko tej postawie, którą nazwano modernizmem, a który jak to ujął ks. M. Żywczyński „[...] nie istniał, był sztuczną konstrukcją teologów rzymskich”<sup>48</sup>, w sposób zdecydowany wystąpił Pius X. W lutym 1907 r. dekretem Świętego Oficjum „*Lamentabili*” potępił 65 „błędów” modernistycznych. W praktyce, doprowadziło to do atmosfery podejrzeń, oskarżeń, a także usuwania modernistów i to w skali całego Kościoła katolickiego. Stanowisko papieskie spowodowało, że katolicy bali się nowości intelektualnych, nie mieli też odwagi wysuwania poważniejszych programów na polu społecznym. Ta atmosfera nagonki trwała do końca tego pontyfikatu<sup>49</sup>.

Skrótowo przedstawione w dokumentach papieskich założenia, stanowiły ramy dla działalności różnego rodzaju stowarzyszeń i organizacji społeczno-kościelnych, które powstały na przełomie XIX i XX w. na ziemiach polskich.

Za pioniera ruchu katolicko-społecznego w zaborze pruskim uważa się wybitnego działacza narodowego ks. Andrzeja Szamarzewskiego (1832-1891), który bardziej był znanym, jako patron Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych. Pełny rozmach ruchu nastąpił jednak w następstwie działalności ks. Piotra Wawrzyniaka (1849-1910), który był twórcą m.in. zakładanych od 1900 r. „Rolników”, kas oszczędnościowo-pożyczkowych itp. Obydwaj działacze korzystali z dorobku wybitnego działacza i teoretyka katolickiej doktryny społecznej, wspomnianego już W.E. Kettelera, biskupa Moguncji.

Do najbardziej znanych teoretyków katolickiej doktryny społecznej w Wielkopolsce należał również ks. K. Zimmerman, który był redaktorem wydawanego w Poznaniu od 1901 r. „*Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego*”, a w latach późniejszych, profesorem socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Organizatorem pierwszego Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich, powstałego 8 I 1893 r. był prepozyt kapituły kolegiackiej w Poznaniu i zarazem proboszcz parafii farnej prałat Antoni Stychel (1859-1928), w dwudziestoleciu międzywojennym senator RP. Z chwilą utworzenia w 1900 r. Związku Towarzystw Robotników Polskich, został jego głównym patronem i funkcję tę sprawował do śmierci. W 1913 r. Związek zrzeszał 276 oddziałów i ponad 31 tys. członków.

W Poznańskim działał również od 1905 r. Związek Katolickich Towarzystw Kobiet Pracujących. W 1912 r. zrzeszał on 5782 członkiń, zorganizowanych w 56 kołach. W 1902 r. powstał w Poznaniu Polski Związek Zawodowy. 14 IX 1908 r. związek ten połączył się z powstałym w Nadrenii Zjednoczeniem Zawodowym Polskim. Po fuzji, organizacje te występowały pod ostatnią nazwą.

Na Śląsku popularne były różnego rodzaju stowarzyszenia czeladzi, kółka i kasyna. Od 1889 r. rozpoczął działalność Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich. Ważną też rolę kulturalno-charytatywną odgrywały bractwa czeladnicze. Stowarzyszenia te zajmowały się pośrednictwem pracy, a także zakładaniem schronisk dla osób bezdomnych.

W Galicji podwaliny dla rozwoju ruchu chadeckiego, w tym i społecznego, położył ks. Stanisław Stojalowski (1845-1911), który od 1875 r. wydawał pisma „*Wieniec*” i „*Pszczołka*”. Jakkolwiek dalsza jego działalność miała charakter więcej polityczny, to jednak utworzyła grunt dla kształtowania się w szeregach duchowieństwa postaw społecznych.

Pierwsze katolickie stowarzyszenia robotnicze powstały we Lwowie pod nazwą „*Jedność*”, jeszcze w końcu XIX w. W tym okresie powstał też w Galicji Związek Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych z centralą w Krakowie. Związek miał skupiać 60 stowarzyszeń. W 1906 r. powstał w Małopolsce Polski Związek Zawodowy Robotników Chrześcijańskich, a także w Krakowie - Polski Związek Katolickich Uczniów Rękodzielników.

W 1914 r. z inicjatywy metropolity krakowskiego Adama ks. Sapiehy (1867-1951) powstało Stowarzyszenie Robotników Katolickich. Najważniejszą jednak organizacją wśród robotników galicyjskich był Polski Związek Zawodowy Robotników Chrześcijańskich. W 1908 r. skupiał on 8000 członków. W latach późniejszych, organizacja ta przestała istnieć.

W krzewieniu ideologii społeczno-narodowej istotną rolę odgrywał założony w 1897 r. Związek Chrześcijańsko-Narodowy „Czytelnia Katolicka”. Działalnością Związku kierował profesor Politechniki Lwowskiej M. Thulie (1853-1939), którego wspomagał m.in. ks. Pechnik. Warto też odnotować, że istotną w tym względzie rolę odgrywał redagowany w latach 1898-1900 dziennik „Ruch Katolicki”. Jego naczelnym redaktorem był późniejszy arcybiskup obrządku ormiańskiego z siedzibą we Lwowie, zarazem wybitny kaznodzieja Józef Teodorowicz.

Przy wielu ze wspomnianych organizacji, działały afiliowane przy niektórych z nich, różne drobne stowarzyszenia dewocyjne, charytatywne i kulturalne<sup>50</sup>.

W Kongresówce brak było obiektywnych warunków dla rozpoczęcia przez duchowieństwo szerszej działalności stowarzyszeniowo-organizacyjnej. Nie sprzyjało temu zarówno antykatolickie ustawodawstwo carskie, które w Kościele katolickim upatrywało główną zaporę przeciwko dominacji prawosławia, jak również i fakt, że kontakty duchowieństwa z władzami, przez wiele dziesięcioleci ograniczały się wyłącznie do spraw niezbędnych, tj. urzędowych. W tym miejscu należy mocno podkreślić, że w ogromnej swej masie, duchowieństwo katolickie było nastawione patriotycznie i w administracji rosyjskiej widziało wyłącznie zaborcę.

Zanim powstał ruch społeczno-chrześcijański w Królestwie Polskim, wielu duchownych zapoznawało się z problematyką społeczną, głównie na podstawie obserwacji podobnych poczynań w zaborze pruskim i Galicji. W aktywizacji społecznej kleru ważną rolę odgrywała Liga Narodowa. Zresztą działacze Ligi, sami próbowali dotrzeć do duchowieństwa, widząc jego użyteczność w zakresie oddziaływania społecznego wśród ludu. W 1896 r. działacz Ligi Aleksander Zawadzki wraz z kapłanem z diecezji płockiej ks. Bronisławem Mariańskim<sup>51</sup>, utworzyli w Warszawie „Collegium Secretum”, które liczyło kilkudziesięciu księży. Celem organizacji z jednej strony było zaangażowanie do prac w szeregach Ligi jak największej ilości duchownych, z drugiej zaś, wypracowanie ujednoczonego programu działania. Stowarzyszenie działało do 1900 r., w którym to uległo samo rozwiązaniu. Rezultaty pracy działaczy Collegium, zdaniem B. Krzywobłockiej - okazały się mierne. Autorka podaje, że w sierpniu 1900 r. wstąpiło do Ligi zaledwie 8 księży z Królestwa i 32 z Litwy<sup>52</sup>.

W rzeczywistości, sympatie wobec Ligi były wśród duchowieństwa parafialnego dość powszechne. Aby podtrzymać ten trend, Liga rozprowadzała wśród kleru nielegalne pismo „Dla swoich”, które było redagowane przez księży L. Szpadrowskiego, Fr. Gąsiorowskiego i S. Wojciechowskiego z archi-

diecezji warszawskiej, znanych z dużego zaangażowania w katolickim ruchu społecznym. Liga mobilizowała do czynnej współpracy również księży spoza Ligi, angażując ich m.in. do kolportażu „Polaka”, pisma które było skierowane głównie do ludu. Ten kontakt stał się znacznie ściślejszy z chwilą powstania Narodowej Demokracji, która m.in. szerzenie katolicyzmu, uznała za jedno z głównych założeń programowych.

W diecezji płockiej księża mieli jednak ograniczony udział w pracach Ligi. Wyjątek stanowili księżą z dekanatu lipnowskiego, ze wspomnianym ks. Mariańskim na czele, którzy utrzymywali ściślejsze kontakty z duchowieństwem sąsiedniej diecezji kujawsko-kaliskiej, na której terenie wpływy Ligi były szczególnie silne i to w skali całego Królestwa<sup>53</sup>.

W okresie poprzedzającym rewolucję, niektórzy księżą podjęli próbę tworzenia nielegalnych stowarzyszeń chrześcijańskich, których celem było przeciwdziałanie gwałtownie rozwijającemu się od 1900 r. w Kongresówce ruchowi socjalistycznemu. Jego wpływy w sposób szczególny zaznaczyły się w 1904 r., kiedy to PPS i SDKPiL ostro protestowały przeciwko mobilizacji Polaków i ich udziałowi w awanturze wojennej Rosji, skierowanej przeciwko Japonii. Nasilenie wpływów socjalistów nastąpiło podczas rewolucji z lat 1905-1907. Należy przypomnieć, że wtedy socjaliści zrzeszeni w PPS, obok żądań dotyczących obalenia caratu, w dziedzinie rewindykacji politycznych domagali się pełnej niepodległości państwowej dla Polski. Jednakże strajki, manifestacje robotnicze, pochody itp., a także obserwowane często wystąpienia antyklerykalne socjalistycznych komitetów partyjnych, jak słusznie zauważył ks. A. Wóycicki, przerażeniem napawało sfery kościoła i zmuszało je do podejmowania skutecznych przeciwdziałań. Chodziło zatem, o wyciszenie nastrojów społeczeństwa i skierowanie ruchu robotniczego na tory chrześcijańskie.

Ks. Wóycicki podaje, że to w takich właśnie okolicznościach duchowieństwo przypominało sobie o zadaniach społecznych Kościoła, zawartych w encyklice „Rerum novarum”, ustalającej założenia dla tzw. „demokracji chrześcijańskiej”. Realizacji tego zadania podjął się kapłan archidiecezji warszawskiej Marcei Godlewski (1865-1945)<sup>54</sup>. Wcześniej, zastąpił jako założyciel m.in. takich stowarzyszeń, jak „Straż”, która stała się załącznikiem Towarzystwa, a ściślej bractwa św. Józefa przy kościele św. Krzyża w Warszawie, Towarzystwa Terminatorów, Związku Rękodzielników „Dźwignia”, Stowarzyszenia Służby Domowej, Stowarzyszenia „Wspólna Praca” i innych. Godlewski rozwijał też działalność w środowisku kobiet i młodzieży żeńskiej<sup>55</sup>.

Najważniejszym jego dokonaniem było powołanie do istnienia Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich (SRCh), nazywanych też zamiennie Demokracją Chrześcijańską<sup>56</sup>. Z ośmiopunktowego programu SRCh do najważniejszych zadań należały:

1. zwalczanie haseł i teorii niezgodnych tak z duchem chrześcijańskim, jak i narodowym;
2. „zapobieganie i przeciwdziałanie bezrobociu, czyli strajkom narzucanym przez obce żywioły rewolucyjne, a przynoszącym straty materialne zarówno pracującym, jak i pracodawcom i wnoszącym rozdział do różnych warstw narodu polskiego, który może być silnym tylko jednością wszystkich”;
3. zachowanie sprawiedliwości i miłości między pracownikami i pracodawcami;
4. popieranie przemysłu i handlu swojskiego;
5. tworzenie kas samopomocowych;
6. popieranie oświaty w środowisku robotniczym<sup>57</sup>.

Statut SRCh został zatwierdzony przez władze dopiero w 1906 r., jednakże ostateczny kształt organizacyjny przyjęto na I Zjeździe delegatów, jaki odbył się tego roku w Częstochowie. Przyjęto wówczas jako obowiązujący, właśnie statut organizacji warszawskiej i to dla wszystkich kościelnych stowarzyszeń robotniczych. Dodajmy w tym miejscu, że wcześniej, tj. jeszcze w 1905 r., endecja powołała do istnienia Narodowy Związek Robotniczy. Fakt ten niewątpliwie świadczy o istotnych podziałach w kwestii robotniczej, różniących obydwa środowiska.

Na II Zjeździe SRCh z 9 i 10 I 1907 r. w Warszawie, obradowano nad sprawami związanymi ze strukturą organizacyjną stowarzyszenia, a także na temat roli duchownych w działalności organizacji. Powołano wówczas jako organ kierowniczy Koło Patronów, na czele którego jako prezes stanął ks. Zygmunt Chełmicki (1851-1922), wywodzący się z diecezji płockiej, który z uwagi na swe koneksje polityczne z ugodowcami, był przedmiotem szczególnie częstych i ostrych ataków ze strony środowisk socjalistycznych.

Wiceprezesem został ks. Marian Fulman, późniejszy ordynariusz diecezji lubelskiej. Patronem głównym został - ks. Godlewski, skarbnikiem - ks. Romuald Pozowski.

Powołano też Sekretariat Główny w składzie ks. Gąsiorowski i L. Gdyk<sup>58</sup>. Organem SRCh był redagowany w Warszawie przez ks. M. Godlewskiego tygodnik „Pracownik Polski”.

W latach 1907-1909, a więc w okresie największego rozwoju, SRCh miały liczyć ok. 60000 członków<sup>59</sup>. B. Krzywobłocka, która jak podaje, w szacunkach swych oparła się na historiografach katolickich, oceniła liczebność ruchu na ok. 25000 członków<sup>60</sup>.

W samym Płocku doszło dosyć późno do aktywizacji duchowieństwa w omawianej kwestii. Najprawdopodobniej przeszkodę stanowił sam ordynariusz A. Wnukowski, który nie miał żadnego zrozumienia dla spraw społecznych, a co więcej, był zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiej aktywizacji kleru, zwłaszcza w dziedzinie politycznej. Na konferencjach dekanalnych biskup niejednokrotnie potępiał księży za udział w licznych zjazdach, wiecach, manifestacjach, w czym upatrywał akcję skierowaną przeciwko władzy duchownej<sup>61</sup>. Z różnych okólników zamieszczonych na łamach „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego”, kierowanych przez tego hierarchę do duchowieństwa, a których szczegółowe omawianie pomijam wynika, że u podstaw działania była niewątpliwie chęć uniknięcia jakiegokolwiek zatargu z władzami. Z drugiej strony, biskup reprezentował linię polityczną swego metropolity, tj. abpa Popiela, który de facto był przywódcą tzw. realistów, czyli ugodowców. Pod wpływem jednak ogólnych trendów panujących wśród kleru katolickiego w innych diecezjach, zmienił zdanie i wyraził zgodę na utworzenie kościelnej organizacji robotniczej w Płocku.

Dokonało się to co prawda w dość dziwnych okolicznościach. Otóż wychodzący w Płocku katolicki „Mazur” w numerze 18. z 1906 r. podał informację, iż realizując wskazania zawarte w encyklice Leona XIII „Rerum novarum”, których celem było „[...] szczęście doczesne i wieczne robotników i rzemieślników”, w diecezji płockiej powołano do istnienia SRCh. Podano następnie, że celem organizacji jest „[...] podniesienie religijno-moralne robotników w duchu narodowym, społecznym, umysłowym i materialnym, bez różnicy stanu i płci”. Stowarzyszenie miało liczyć ok. 700 członków. Patronem stowarzyszenia został wikariusz z Płocka ks. Jan Marchewka<sup>62</sup>, natomiast prezesem Zarządu Maksymilian Ungerman<sup>63</sup>. Stowarzyszenie miało posiadać siedzibę przy ul. Tumskiej 4 w Płocku<sup>64</sup>.

Tymczasem z relacji „Płocczanina” nr 2 z 16 III 1907 r. wynika, że 10 bm., tj. w niedzielę, w kościele poreformackim w Płocku odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia. Zebraniu przewodniczył patron SRCh ks. Marchewka, a także prałat kapituły płockiej Piotr Borniński<sup>65</sup>. Akces do nowo powstałej organizacji zgłosiło 290 osób. Na uwagę zasługuje również i ta informacja, że stowarzyszenie zostało zatwierdzone przez gubernatora płockiego i bpa Wnukowskiego<sup>66</sup>. Stusznym zatem wydaje się pytanie, czy informacja podana wcześniej przez „Mazur”, nie była postawieniem Wnukowskiego przed faktem dokonany i zarazem, czy nie przyczyniła się ona do wydania przez niego zgody na jego powołanie.

W relacji „Płocczanina” w sposób szczątkowy została przedstawiona dyskusja, jaka wywiązała się na tymże zebraniu. Otóż uczestniczący w spotkaniu redaktor „Płocczanina” A. Miller zapytał, czy socjalista, stojący na pozycjach narodowych, może zostać członkiem stowarzyszenia. Ponadto wyraził wątpliwość, czy SRCh w istocie jest organizacją apolityczną.

Udzielający odpowiedzi księży stwierdzili, że członkiem organizacji może zostać i praktykujący protestant. Podobnie i socjalista, „[...] jeśli nie napada na religię”. Niemniej celem stowarzyszenia jest właśnie walka z socjalizmem.

W gorącej polemice, jaka wówczas się wywiązała, prałat Borniński posunął się nawet do stwierdzenia, „[...] że Polak i katolik, to jedno”.

Z kolei przedstawiciel Domu Ludowego w Płocku P. Przybylski stwierdził, że z uwagi na fakt powołania do istnienia Domu, powstanie kościelnej organizacji robotniczej w Płocku, w gruncie rzeczy jest niepotrzebne. Zauważmy, że Dom Ludowy był placówką opanowaną przez endecję, a więc przez przedstawicieli stronnictwa politycznego, które bezwarunkowo popierało Kościół katolicki.

Stwierdzenie Przybylskiego wywołało namiętną dyskusję, podczas której, nieomal nie doszło do rękoczynów. W rezultacie, zaistniałe niejasności wyjaśnił prałat Borniński. Jego zdaniem, różnica między programami chadeckim i endeckim sprowadzała się do tego, że gdy endecja na pierwszym miejscu stawiała pojęcie ojczyzny, a na drugim religię, to chadecja odwrotnie. Kontynuując swój dyskurs Borniński podkreślił genetyczną różnicę endecji od socjalizmu. Według niego, endecja przyjęła program potępiający nawet akademickie wątpliwości w zakresie niepodważalności prawa własności oraz poprawny stosunek do klas posiadających, co było zgodnie z zaleceniami Urzędu Nauczycielskiego Kościoła z 1903 r.

„Płocczanin” krytycznie ocenił zasadność preferowanej przez obydwu księży inicjatywy. Pismo stawiało zarzut, że ruch chrześcijańsko-kościelny w rzeczywistości rozbijał Narodową Demokrację i jako taki był szkodliwy. „[...]Ruch kpina czyni kwestię robotniczą, a także takie pojęcia jak wolność i równość”. Dalej podkreślał, że jeśli w Warszawie sprawa Demokracji Chrześcijańskiej zasadniczo przeszła bez echa, to inaczej przedstawiała się ona w prowincjonalnym Płocku. W pełnym sarkazmie zdaniu następująco wyraził swój stosunek do SRCh: „[...] Płock idzie naprzód, pomimo tak fatalnych warunków, wtrącając myśl do bagna, z którego się wyrwała”<sup>67</sup>.

Ta niewątpliwie ostra i surowa zarazem ocena ze strony liberalnego płockiego pisma, nie była przypadkowa. Episkopat Królestwa od pewnego już cza-

su podjął próbę przeorientowania duchowieństwa w samodzielną i niezależną od endecji siłę polityczną. Bliższe naświetlenie tej sprawy odnajdujemy w artykule ks. P. Bora, zamieszczonym w organie kurii diecezjalnej w Płocku, tj. w „Miesięczniku Pasterskim Płockim”, w numerze 9 z 1906 r. Ks. Bor tak m.in. pisał: „[...] Nie tajno nam [...] że przeciw wywrotowym partiom socjalistycznym stanęły 2 polityczno-społeczne środowiska: polityki realnej i narodowej demokracji [...] powiemy tylko o narodowej demokracji, że wiele spośród siebie ma uczciwych ludzi [...] lecz ma ona w sobie dwa wielkie minusy. Jeden leży w jej treści, a drugi wypływa z jej działalności [...] Wysłała ona [...] nie duchem, ale ludźmi z rewolucji i socjalizmu, jest bowiem reakcją uczciwych i otrzeźwionych żywiołów socjalistycznych przeciw bezwyznaniowej i międzynarodowej konspiracji”<sup>68</sup>. Dalej Bor krytykował endecję za lawirancтво polityczne i zbyt małe podkreślanie ducha katolickiego.

Następnie Bor przypomniał, że duchowieństwo katolickie obowiązują następujące zasady postępowania:

1. kler jest głównym nauczycielem wiary i moralności;
2. miejscem jego nauczania jest kościół;
3. kler nie wdaje się w sprawy polityczne. „Niech nie krytykuje z ambon formy rządu, nie peroruje pro lub contra legitimitatem dinastiae”;
4. niech naucza, że władzy świeckiej posłuch się należy, jeśli zgodnie działa z prawami boskimi i ludzkimi;
5. niech kler wie, że w rzeczach religijno-społecznych, do niego należy obrona Kościoła i społeczeństwa, lecz godnym tylko sposobem.

Dalej ks. Bor omawiał zadania urzędu biskupiego. Tak więc tylko biskup decyduje o przyjęciu taktyki w sprawach politycznych, wyraża zgodę na przyjęcie przez duchownych mandatu poselskiego do Dumy, na uczestniczenie w działalności różnych organizacji i instytucji społecznych. Biskup również decyduje o udziale kleru w wiecach politycznych i różnych manifestacjach religijno-patriotycznych<sup>68</sup>.

Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Płocku, jakkolwiek istniało do 1939 r., nigdy nie odegrało znaczącej roli w życiu społecznym Płocka. Nie dopuściła do tego endecja, która w swoich szeregach zrzeszała licznych i to również i prominentnych kapłanów. Zresztą stowarzyszenie już na samym początku swego istnienia zostało przez hierarchię Kościoła zminorowane i sprowadzone do roli bractwa. Przesądziła o tym ogólna polityka hierarchii Kościoła w Królestwie, która w tym czasie, wręcz dążyła do przejęcia kierownictwa politycznego z rąk

endencji, co jak wiadomo skończyło się niepowodzeniem.

O stanowisku hierarchii przesądził również warszawski zjazd 417 księży z terenu Królestwa, Litwy, Białorusi i Ukrainy, który odbył się jeszcze 12 XII 1905 r. Na Zjeździe tym, przyjęto następujące uchwały:

1. uznano konieczność aktywnego włączenia się duchowieństwa do pracy nie tylko kapłańskiej, lecz także ogólnoobywatelskiej. Zjazd stanął na stanowisku przyznania Królestwu jak najszerszej autonomii administracyjnej i ustawodawczej, z oddzielnym Sejmem w Warszawie, wybranym w czteroprzymiotnikowym głosowaniu;
2. uznano za konieczne podjęcie działań w duchu demokracji chrześcijańskiej, której celem jest wywalczenie sprawiedliwości społecznej i praw dla ludu wiejskiego i miejskiego, a także podniesienie poziomu moralnego, dobrobytu materialnego, ducha narodowego oraz wyrobienie zdolności do samopomocy społecznej;
3. wypowiedziano się za przywróceniem języka polskiego w administracji rządowej, kancelariach i urzędach stanu cywilnego;
4. uznano za konieczne odbycie zjazdów dekanalnych i krajowych, poświęconych sprawom społecznym i narodowym;
5. zażądano amnestii dla więźniów politycznych oraz zniesienia kary śmierci<sup>69</sup>.

Ten tak licznie obsadzony zjazd, odbył się za zgodą generał-gubernatora warszawskiego i za milczącym przyzwoleniem metropolity Popiela. Jednym z moderatorów Zjazdu był o. Antoni Szech (właśc. o. Izidor Wysołuch - przyp. aut.), kapłan zakonny z Zakroczymia, znany z postępowych poglądów oraz ogromnych wpływów w zróżnicowanych politycznie środowiskach robotniczych.

Podjęte na Zjeździe rezolucje przeraziły hierarchię kościelną. W następstwie bp Wnukowski w okólniku nr 7 z 1907 r. skierowanym do duchowieństwa, wydał zakaz czytania książek, broszur i pism, które nazwał „modernistycznymi”. Zabronił również czytania pism właśnie o. Szecha<sup>70</sup>, a także znanego z naturalistycznego traktowania zagadnień religijnych Andrzeja Niemojewskiego (1864-1921) oraz słynnej z antyklerykalizmu i kontestacji religijnej, znanej działaczki oświatowej i niepodległościowej Izy Moszczeńskiej (1864-1941). Dodajmy, że ta ostatnia, często brała udział w różnych akcjach odczytowych w Płocku. Należała również do najpopularniejszych prelegentów występujących na forum płockiego Uniwersytetu dla Wszystkich<sup>71</sup>.

Nieco wcześniej, Wnukowski powołując się na „Motu proprio” Piusa X z 18 XII 1903 r. „De populari actione christianae moderanda” zarządził, że wszyst-

kie pisma wydawane przez duchownych, zarówno o treści religijnej jak i świeckiej, mają podlegać imprimatur biskupiemu. Dotyczyło to również i spraw związanych ze statutami tworzonych przez duchownych kółek rolniczych, straży ogniowych oraz innych organizacji społecznych.

Co więcej. Biskup nakazywał, aby „[...] wszelkie przemówienia, które mogą budzić w ludziach uczucie niechęci dla klas wyższych, są i powinny być uważane za wręcz przeciwnie prawdziwemu duchowi miłości chrześcijańskiej”. Powołując się dalej na autorytet Piusa X, potępiał wszelkie nowości, które propagują „[...] nowe kierunki życia chrześcijańskiego, nowe prądy w Kościele”<sup>72</sup>.

Działania te, które w istocie były jednoznaczne z wprowadzeniem daleko oddziaływującej cenzury, wydaje się, że na odcinku społecznym były ewidentnym nadużyciem władzy przez tego hierarchę. Biskup nie będąc bowiem przez nikogo uprawnionym, otwarcie, w sposób jednoznaczny, wypowiadał się w obronie interesów klas uprzywilejowanych.

Zresztą, w ówczesnym episkopacie Królestwa nie było większego zrozumienia dla spraw społecznych. Celował w tym zwłaszcza metropolita warszawski W. Chościak Popiel, który dołożył wszelkich starań, ażeby zdeprecjonować dzieło ks. Godlewskiego, co zresztą się stało<sup>73</sup>. SRCh w gruncie rzeczy stały się bractwami o celach oświatowo-kulturalnych. Natomiast zdecydowanie popierał powstanie konkurencyjnego, zachowawczego społecznie Związku Katolickiego, założonego jeszcze 20 III 1907 r.<sup>74</sup>

O powołaniu Związku Katolickiego zadecydowały dwie przyczyny. Jedną z nich niewątpliwie stanowiły zalecenia Piusa X zawarte w encyklice „Singulari quedam” - poświęconej związkom zawodowym. W dokumencie tym papież wręcz nakazywał powoływanie stowarzyszeń, których celem było szerzenie zasad katolickich w życiu społecznym. Wzory dla tych organizacji zaczerpnięto z katolickich stowarzyszeń w Niemczech, znanych z dość dobrze rozwiniętego społecznego ruchu robotniczego. Podstawowym celem stowarzyszeń było zabezpieczenie robotników i młodzieży przed wstępowaniem do syndykatów międzywyznaniowych i innych<sup>75</sup>.

Drugą przyczynę, stanowił jak się wydaje, konflikt hierarchii kościelnej z ruchem mariawickim. Plebejskie akcenty w tym ruchu, zapewne przesądziły również o charakterze powołanego w Królestwie Związku.

Założycielami Związku Katolickiego byli J. hr. Ostrowski, redaktor „Przeglądu Katolickiego” prałat Szaniawski, mecenas K. Kossakowski i S. Godlewski oraz krewny metropolity J. Popiel z Wójczy. Według statutu - celem Związku, obok krzewienia tzw. katolic-

kiego modelu życia i walki z propagandą socjalistyczną, było szerzenie oświaty katolickiej, poprzez zakładanie szkół, bibliotek, kółek rolniczych, a także podjęcie kwestii socjalnej świata pracy w duchu solidarystycznym. Związek miał strukturę trójszczeblową, tj. parafialną, diecezjalną i ogólnokrajową.

Zebranie organizacyjno-wyborcze odbyło się już 29 IV 1907 r. w sali Muzeum Przemysłu i Handlu na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Do zebranych telegram gratulacyjny wysłał w imieniu papieża ówczesny sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Merry del Vall, co oznaczało imprimatur dla tej inicjatywy ze strony najwyższych władz kościelnych<sup>76</sup>. Jego pierwszym, ogólnokrajowym prezesem został J. Ostrowski, który jak słusznie podkreśla współczesny badacz kościelny ks. D. Olszewski, „[...] był reprezentantem typowo zachowawczej myśli i form działalności społecznej”<sup>77</sup>.

On też zreferował główne tezy ze statutu Związku. Według niego - Związek był stowarzyszeniem apolitycznym, nie związanym z jakimkolwiek stronnictwem lub partią, a także z interesami jakiegokolwiek klasy, czy też warstwy społecznej. Jego zadaniem miało być upowszechnienie zasad katolickich we wszelkich sferach działalności społecznej i ekonomicznej. Mimo tej deklaracji, już na omawianym zebraniu został imiennie zaatakowany Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, za jak to mocno podkreślano, program kształcenia, który miał być niespójny z tzw. „[...] duchem katolickim i nauką Kościoła katolickiego”.

Do dalszych zadań Związku m.in. należało: obrona praw Kościoła; krzewienie idei powołań kapłańskich, współdziałanie w sprawie rozwoju zakonów i kongregacji religijnych, wspieranie szkół duchownych, podejmowanie starań dotyczących odzyskania funduszy i majątków kościelnych i kościelno-edukacyjnych, opieka nad sztuką i zabytkami sakralnymi.

W dziedzinie oświaty natomiast, do najważniejszych celów należały: walka z analfabetyzmem, zakładanie towarzystw ludowych i kółek parafialnych, katolickich stowarzyszeń naukowych, prasy katolickiej, klubów i domów ludowych oraz współpraca z Kościołem w dziedzinie moralnej.

W dziedzinie ekonomicznej - do zadań Związku Katolickiego należało podjęcie działań mających na celu polepszenie stanu materialnego ludności miejskiej i wiejskiej, rozszerzenie drobnej własności rolnej i upowszechnienie akcjonariatu w zakładach produkcyjnych, rozwijanie instytucji kredytowych i spółdzielczych, zakładanie kółek rolniczych itp., pośredniczenie w sporach zbiorowych w stosunkach pracy, organizowanie instytucji opiekuńczych dla dzieci. Związek Katolicki posiadał osobowość prawną<sup>78</sup>.

W diecezji płockiej, utworzenie Związku Katolickie-

go zalecił bp Wnukowski okólnikiem z 23 V 1903 r., który skierował do wszystkich proboszczów. Do okólnika został załączony statut Związku. Biskup nakazywał proboszczom powoływanie kół parafialnych o ile potrafią zgromadzić po 100 osób. Określił też wysokość wpisowego na rs. 3 oraz składkę członkowską w wysokości nie mniejszej, niż 50 kop. rocznie. Zalecił też wyłonienie w poszczególnych Związkach w drodze wyborów tzw. „komitetów związkowych” w składzie: prezes, pełnomocnik i skarbnik<sup>79</sup>.

Pierwszy Parafialny Związek Katolicki w diecezji płockiej powstał w parafii płockiej. Na jego czele jako prezes stanął emeryt J. Witkowski (?-1916). Pełnomocnikiem Związku został prałat Adolf Szelażek; wiceprezesem ks. kanonik Adam Pęski, zaś w skład Zarządu weszli: ks. I. Salwowski - jako skarbnik, ks. K. Straszynski - sekretarz oraz M. Czermińska - jako członkini<sup>80</sup>.

„Mazur” ujawnił, że w ciągu zaledwie kilku pierwszych miesięcy 1908 r. powstało blisko 100 parafialnych Związków Parafialnych. Stanowiło to i tak mniejszość, jeśli się to porówna z ilością 236 parafii w diecezji. Dodajmy, że parafie te obsługiwało łącznie 377 kapłanów świeckich<sup>81</sup>.

W niemalże wszystkich organizacjach parafialnych funkcje prezesów objęli miejscowi proboszczowie, co niewątpliwie wskazuje, na dość zachowawczy stosunek do organizacji, np. ze strony prokościelnie nastawionej inteligencji i zwłaszcza ziemiaństwa. Jest sprawą niezmiernie ciekawą, że inicjatywy powołania do istnienia oddziałów Związku, nie podjęła jednak większość proboszczów. Najprawdopodobniej przesądziły o tym ich proendeckie sympatie, a także wybitny udział realistów, czyli ugodowców przy organizacji Związku. Ten ostatni aspekt mógł bowiem być odbierany z dużym niesmakiem ze strony działaczy i sympatyków endeckich, w tym i przez część duchowieństwa. W ocenie społecznej, ugodowcy uchodzili wówczas za stronnictwo politycznie skompromitowane.

W dniach 22 i 23 IV 1908 r. doszło do utworzenia Diecezjalnego Związku Katolickiego w Płocku. Główną rolę w przygotowaniu obrad, które odbyły się w miejscowym „Hotelu Warszawskim”, a także w przeprowadzeniu wyborów, odegrał zastępujący chorego ordynariusza prałat Antoni Julian Nowowiejski (1858-1941), który już 12 VI 1908 został przekonany przez Piusa X na biskupa płockiego. O omawianej wówczas problematyce społecznej, ówczesne źródła niestety milczą. Podano jedynie ten szczegół, że w tym czasie istniało już w Królestwie ok. 400 Związków Parafialnych, w tym ok. 100 w diecezji płockiej. Związki te miały już prowadzić ochronę, zajmować się działalnością oświatową, rozwijaniem czy-



telnictwa itp., co w istocie nie miało jakichkolwiek potwierdzeń źródłowych.

Dokonano wyboru władz Związku, które były wzorowane na schemacie organizacyjnym TKZ. Prezesem Komitetu Diecezjalnego Związku został zastąpiony dla diecezji płockiej w walce z mariawityzmem Franciszek Pius ks. Radziwiłł (1878-1944) ze Smogorzewa; wiceprezesem Jerzy Nakwaski-Bogusławski (?-1918), dziedzic Nakwasina, sekretarzem - J. Makowski, działacz kościelny z Imielnicy. Do Komitetu powołano również Adama Załęskiego z Płocka, ks. Władysława Marona z Lipna, P. Osieckiego z Miszewa Murowanego, A. Niewiarowskiego z Gralawa, Kowalewskiego z Zakroczymia, J. Małkowskiego z Imielnicy, Olszewskiego z Jeżewa, Józefa Rościszewskiego z Gozdowa, ks. H. Gogolewskiego z Sadłowa i ks. W. Serejko z Sierpca.

W skład Zarządu weszli: A. Załęski (?-1910) - jako wiceprezes, prałat Szelażek, H. Dunin-Wolski, R. Borszewski oraz N. Krzywicki. Zauważmy, że mimo podkreślanej tak mocno w programie troski o lud, ani jeden z jego przedstawicieli nie znalazł się we władzach Związku<sup>82</sup>.

Dłuższy wyjazd księcia Radziwiłła z kraju spowodował, że jeszcze w 1908 r. dokonano zmian w Zarządzie. Funkcję prezesa objął Adam Załęski, wiceprezesem został adwokat Antoni Tyc, sekretarzem ks. Szelażek, skarbnikiem G. Proniewski, zaś członkami zostali: R. Borszewski, L. Dzierżanowski i J. Witkowski<sup>83</sup>.

Podczas wyborów przeprowadzonych w 1911 r. na czele Komitetu Związku stanął Jerzy Nakwaski-Bogusławski, wiceprezesem został ks. A. Szelażek, sekretarzem - ks. S. Figielski, zaś członkami księża: L. Bońkowski, Fr. Chełchowski, Gutkowski, A. Pęski, W. Serejko, W. Maron, A. Modzelewski, B. Klimkiewicz, R. Krajewski, J. Górnicki oraz świeccy działacze, jak Chmyzowska, Rybicka, Borszewska (żona R. Borszewskiego - przyp. AJP), L. Dzierżanowski i J. Mądrzejewski, J. Rościszewski i Żochowski.

Do Zarządu wybrano ziemianina Józefa Rościszewskiego - jako prezesa oraz ks. S. Figielskiego, R. Borszewskiego, G. Proniewskiego i ks. Lissowskiego jako sekretarza<sup>84</sup>. Zarząd w niezmiennym składzie przetrwał do wybuchu I wojny światowej.

Natomiast jeśli idzie o obsadę władz Parafialnego Związku Katolickiego Płocku, to niestety źródła milczą. Zdziwiałoby to tym bardziej, że w miejscowej prasie ukazywało się wiele artykułów na temat zadań Związku. Wynika stąd wniosek, że Związek był najzwyczajszą efemerydą i to od samego już początku. Jego rozwój udaremniła sama endecja, która została zaskoczona roszczeniami zarówno działaczy Związku, jak i hierarchii kościelnej, dążących do wyłączenia przy-

wództwa w społeczeństwie polskim. Wymownym jest wielce fakt, że żaden ze znanych, wiodących wówczas działaczy endeckich, zarówno płockich, jak i gubernialnych, nie został członkiem Związku.

Skąpe dane o obsadzie władz Związku pochodzą dopiero z 1914 r. Tak więc prezesem Komitetu Związku był J. Witkowski, zaś prezesem Zarządu Parafialnego Związku - słynny, głównie z zajadłego antysemityzmu ks. Józef Strojnowski (1872-1941). Wiceprezesem był prałat Adam Pęski (1867-1930), zaś członkiem Zarządu - Władysław Mariański.

Z 1914 roku pochodzi również informacja, że Parafialny Związek Katolicki w Płocku został zobligowany do współdziałania z Kościołem w akcji dotyczącej zachowania sakralnego charakteru niedzieli i dni świątecznych. Powyższe uzasadniano tym, że ogół Polaków-katolików zmuszony jest „[...] prowadzić przemysł i handel wśród ludności, dalekiej od zasad chrześcijańskiej moralności”. Zadaniem utrwalenia tych zasad, obarczono tzw. „pełnomocników” Związku Parafialnego<sup>85</sup>.

Tworzenie Związku w diecezji płockiej dokonywało się w atmosferze euforii i pełnych wojowniczego ducha wezwań do samoorganizacji społecznej pod egidą Kościoła, skierowanej przeciwko socjalistom, „Kozłowitom” względnie „Mankietnikom”, którymi to obraźliwymi nazwami określano mariawitów oraz masonom, do których całkiem niesłusznie imiennie zaliczono Andrzeja Niemojewskiego i Izę Moszczeńską, a także „[...] przeciwko robocie złączonych sił postępu polsko-żydowskiego”<sup>86</sup>.

Niemniej, usilnie podkreślano tzw. apolityczność Związku, o ile w grę nie wchodziły sprawy religii, chociaż w niesprecyzowanej bliżej przyszłości, nie oddegnięto się i od polityki.

Nie powstrzymano się również od ataków, skierowanych przeciwko endecji. Krytykowano ją za tezę, że sam katolicyzm nie jest zdolny „[...] nieść sztandar narodowy. My uważamy, że Narodówka podporządkowując ideały religijne ideałom narodowym, oddaje najgorszą usługę Narodowi”. W warunkach emancypacji społecznej, jakie stworzyła konstytucja rosyjska, tylko katolicyzm społeczny reprezentowany przez Demokrację Chrześcijańską, a przede wszystkim przez Związek Katolicki, jest w stanie przeciwstawić się niezalegalizowanym przez państwo kierunkom niekatolickim, zwłaszcza robotniczemu - tak zadania Związku i duchowieństwa katolickiego ujmował na łamach organu kurii diecezjalnej w Płocku anonimowy publicysta katolicki<sup>87</sup>. Dlatego za niezgodne z prawdą należy uznać również stwierdzenie abpa Nowowiejskiego, jakoby Związek był „niemile traktowany” w diecezji płockiej przez władze rosyjskie, a także zawężony w swej działalności<sup>88</sup>. Wprost prze-

ciwnie. Poprzez bezkompromisową walkę z kwestionującym legalność poczynań caratu PPS-em, poprzez traktowanie jako niepodważalnej zasady własności, którą wywodzą z prawa natury, ówczesny kler, a właściwie jego hierarchia, właśnie najlepiej zabezpieczały interesy zaborcy. Nawet w tym wypadku, jeśli założymy, że taka sytuacja nie była celem samym w sobie.

Atakom ze strony Związku i hierarchii kościelnej nie oparła się również instytucja Polskiej Macierzy Szkolnej. Atak ten o tyle zaskakuje, że Macierz Szkolna, tak w Płocku, jak w całym Królestwie, praktycznie była opanowana przez endecję. Co więcej; bardzo wielu duchownych w sposób niezwykle ofiarny udzielało się w jej pracach. Negatywne stanowisko wobec Macierzy zajął bp Wnukowski w liście pasterskim skierowanym do duchowieństwa jeszcze 10 VII 1907 r. Biskup co prawda przyznawał, że władze Macierzy 14 VI 1907 r. przesłały episkopatowi ustawę i program nauczania zapewniając, „[...] że wychowanie będzie w duchu narodowym opartym o podstawę religijną i moralną, jak również z prowadzeniem nauki religii”. Przedmiotem sporu były tzw. szkoły ludowe. Biskupowi chodziło o stwierdzenie, że w szkołach tych, religię mogą wykładać jedynie nauczyciele katolicy, którzy wypełniają ściśle praktyki religijne. Spór dotyczył również ilości godzin religii, którą program Macierzy ograniczał do jednej tygodniowo. Biskup zarzucał PMS, że na wiecach często opowiadano się za „bezwyznaniowością” szkół, a także to, że księża nie byli wybierani do zarządów organizacji.

Jednocześnie biskup, powołując się na ustalenia episkopatu, przedłożył następujące żądania:

1. ażeby w Zarządzie Głównym Macierzy był przedstawiciel episkopatu;
2. aby instytucje Macierzy były prowadzone w duchu katolickim;
3. zagwarantowania prefektowi, względnie nauczycielowi religii takiego stanowiska w szkole, które pozwalałoby mu skutecznie wpływać na wychowanie katolickie dzieci;
4. zagwarantowanie prowadzenia nauki religii we wszystkich szkołach PMS<sup>89</sup>.

Jak wiemy władze Macierzy twardo uznały, że „[...] szkoła nie może być wyznaniową, oraz że szkoła Macierzy nie będzie zwracać uwagi na żadne wyznanie”<sup>90</sup>. Dlatego ze względu na powyższe, stosunek Związku do Polskiej Macierzy Szkolnej od samego początku był wrogi.

W Płocku sytuację dodatkowo pogarszał fakt, że wśród pierwszoplanowych działaczy Macierzy znalazł się miejscowy lekarz i literat, asymilowany Żyd - Mieczysław Themerson (1871-1930) oraz znana

z postępowości i sympatii pepesowskich, wybitna miejscowa działaczka oświatowa Zofia z Potworowskich Grabowska (1861-1922). Katolicki „Mazur” fakt ten uznał za nader smutny, wytykając zarazem brak w Zarządzie Macierzy kapłana „[...] Jakim sposobem koło płockie pracować będzie w duchu narodowym” - zapytuje<sup>91</sup>. Z tej racji, Związek już od początku pogardliwie traktował PMS nie bacząc, że była ona właśnie jednym z głównych terenów działalności endecji, a co więcej, cieszyła się czynnym poparciem właśnie ze strony bardzo wielu duchownych.

Z podobną niechęcią Związek odnosił się do działających już kótek rolniczych, tj. i tych, co podlegały CTR, jak i tzw. „kótek staszicowskich”, znajdujących się pod wpływem ludowców. W zamian za to obiecywał, że z własnej woli podejmie wszechstronną inicjatywę w upowszechnianiu szkolnictwa, bibliotek, oświaty rolniczej i ruchu spółdzielczego itp.<sup>92</sup> Jak wykazała przyszłość bliższa i dalsza, były to tylko nie znaczące obietnice.

Podobnie Związek nie dostrzegał pozytywnej roli działającego na terenie Płocka „Uniwersytetu dla Wszystkich”, czy też z powodzeniem działającego również płockiego oddziału „Towarzystwa Kultury Polskiej”. Z pewnością w tym ostatnim przypadku solą w oku dla Związku był wielce znamienity fakt, że w powołaniu tych instytucji, istotną rolę odegrali również płoccy Żydzi. Należy też podkreślić, że zarówno „Mazur”, ani tym bardziej „Miesięcznik Pasterski Płocki”, dosłownie ani jednego słowa nie poświęciły tym instytucjom. Dla obydwu z wymienionych katolickich, pism instytucje te po prostu nie istniały, co już samo w sobie, stanowi wystarczający komentarz.

Działania Związku Katolickiego budziły jednak sprzeciw. Celował w tym zwłaszcza liberalny „Płoczanin”. W 1908 r. piszący na jego łamach redaktor A. Miller w sposób niezwykle ostry krytykował Związek za podjęcie próby podporządkowania sobie Macierzy, a także za tępienie przez kler ideologii socjalistycznej oraz endecji. Miller, co w ówczesnych warunkach było sprawą bezprecedensową, wprost nawoływał do rozdziału religii od szkoły: „[...] oddzielmy religię od szkoły. Księża niech pracują w kościele. Wykładanie religii jest absurdem! [...] Wystąpienie księdza do kościoła uratuje szkolnictwo nasze od walk wewnętrznych. Zyska na tym i ojczyzna”.

Nieco wcześniej, podobną tezę na łamach „Płoczanina” lansował Andrzej Niemojewski, odnosząc ją co prawda tylko do endecji. Autor ten zarzucał, iż opanowując PMS, naraża ją na niechybną likwidację przez władze, co niebawem też się stało. Ponadto zarzucał endecji prowadzenie bezpardonowej walki

z uczniami i nauczycielami, gwałty, terroryzm, a także stosowanie klucza partyjnego przy angażowaniu nauczycieli<sup>93</sup>.

W 1909 r. w dyskusji na temat zadań Związku Katolickiego głos zabrał ks. prałat Antoni Brykczyński (1843-1913), który na łamach prasy płockiej i stołecznej, często publikował pod pseudonimem „Gwiaździc”. Interesującym szczegółem w jego biografii było to, że jego matką była hrabianka W. Zamoyska<sup>94</sup>. Fakt ten z pewnością rzutował na jego życiowe zapatrywania. Ks. Brykczyński z całą mocą potępiał ruch ludowy oraz jego pisma „Siewba” i „Zaranie”, przeciwstawiając rzekomo dobroczynną działalność dla ludu wiejskiego polskich ziemian. Nawoływał też włościan do ścisłej łączności i współpracy z dworami, a w przypadku braku tych ostatnich - z proboszczami. Potępiał też działalność o. A. Szecha, która jego zdaniem, z uwagi na ścisłe powiązania popularnego zakonnika ze światem pracy, ostatecznie wymierzona była... w duchowieństwo. Jako lektury zalecał czytanie „Gazety Świątecznej”, „Mazura”, „Posiewu”, „Głosu Ludu” i „Pobudki”, a więc pism, które miały charakter wybitnie klerykałny. Odnośnie czytelnictwa książek, to zalecał wyłącznie lekturę książek o treści dewocyjnej, posiadających „approbatur” biskupa.

Według Brykczyńskiego, to jedynie Związek Katolicki mógł przyczynić się do rozwiązania wszelkich problemów w dziedzinie socjalnej. Widział to zarówno na drodze rozwoju oświaty, jak również w zwalczaniu pijarstwa, gry w karty, eliminowaniu pieniactwa oraz w przeciwdziałaniu rozpucie. Sprawy te Związek miał rozwiązać poprzez zakładanie kółek rolniczych, spółdzielni mieszkaniowych, kredytowych itp.

Autor ten implicite potwierdził, że nabór członków do Związku był powolny. Jego zdaniem, przyczyną tej sytuacji było zbyt wysokie wpisowe, które w 1909 r. wynosiło już 1 rubla. Jednakże cele Związku, w pełni uzasadniały poniesienie i tego ciężaru.

Autor zakończył apelem, ażeby włościanie wstępowali i do innych, istniejących organizacji, jak np. do okręgowych stowarzyszeń rolniczych, czy też do towarzystw drobnego kredytu. W ostatnim przypadku, miało to przyczynić się do eliminacji Żydów z życia gospodarczego<sup>95</sup>.

O ile ks. Brykczyński swoje wystąpienia kierował głównie do ludności wiejskiej, to z kolei ks. P. Bor interesował się pozycją i zadaniami pracodawców. W tymże 1909 r. opublikował na łamach „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego” artykuł pt. „Czy dozwolony jest lock-out”. Rozwodził w nim sytuację jego stosowalności, w kontekście wygórowanych jego zdaniem żądań robotników. Autor zapewnił pracodawców, że owszem, jako forma walki pracodawców z robotnikami, lokaut może być słusznie stosowany,

jednakże z pewnymi ograniczeniami:

1. przyczyna lokautu musi być słuszna i proporcjonalna, tj. aby było to działanie konieczne dla zachowania bytu materialnego;
2. nie można używać żadnego źródła nieuczciwego, z pomocą którego można skłonić do złamania mentalności pracodawców, którzy z przyczyn godnych potępienia, nie ogłosili u siebie lokautu;
3. przeciwko przywódcom, czyli robotnikom, z przyczyn których ustały roboty, nie należy nigdy używać środków surowych - mściwych;
4. nie można w nieskończoność przedłużać lokautu;
5. przy wygaśnięciu lokautu pracodawcy nie mają żadnego prawa wymagać wydalenia tych robotników, którzy w imieniu towarzyszy przemawiali, ponieważ nie jest to aktem karygodnym, jeśli robotnicy mieli słuszność i zaprzestali robót.

Wreszcie Bor apelował, ażeby prawem określić, kiedy stosowanie lokautu jest obowiązkiem ścisłej sprawiedliwości. Przyznawał również, że czasami jest trudną decyzją o zamknięciu fabryk, domów zarobkowych, piekarni spółdzielczych itp. Zalecał, ażeby przy podejmowaniu tych decyzji brano pod uwagę zawarte już kontrakty, umowy i zwyczaje krajowe, co zabezpieczy pracodawców przed związanymi z lock-outem trudnościami. Ks. Bor kończył swój wywód stwierdzeniem, że lokauty wzmagają nienawiści klasowe<sup>96</sup>.

Z zaprezentowanych powyżej wywodów łatwo jest wysnuć wnioski, że w hierarchii wartości wyznawanych przez obydwu księży, przeważała troska o znaczenie i pozycję warstw społecznie uprzywilejowanych. Przy czym uderza również bardzo swoiste podejście do problematyki ekonomicznej, co w rezultacie powodowało, że mamy do czynienia nie tylko z iluzją, ale także z ignorancją w dziedzinie wiedzy ekonomicznej. Wśród ówczesnego duchowieństwa uderzał bowiem brak fachowego przygotowania do pełnienia zadań społecznych. W każdym razie seminaria duchowne w Królestwie, w tym i płockie, jeszcze przez długie dziesięciolecia do takich zadań nie przygotowywały.

Ze zrozumiałych względów nie przygotowywała również i Akademia Duchowna w Petersburgu, jedyna wówczas wyższa uczelnia kościelna, która znajdowała się pod ścisłą kuratelą władz carskich. Władze kościelne zdawały sobie sprawę z tego stanu rzeczy. W 1906 r. w przygotowywanym opracowaniu katalogu dla dwunastu bibliotek dekanalnych, zobligowano dziekanów do wyodrębnienia w tzw. dziale socjologicznym 4. pozycji. Stanowiły je listy pasterskie arcybiskupów Józefa Bilczewskiego i Andrzeja

hr. Szeptyckiego, który w okresie międzywojennym dał się poznać jako jeden z promotorów nacjonalizmu ukraińskiego; pracę ks. Wł. Gryzieckiego pt. „Duchowieństwo a socjalna kwestia” oraz broszurę o Związku Katolickim we Lwowie. Było to stanowczo za mało. Pierwsze nieśmiałe próby zaradzenia tej sytuacji zostały podjęte dopiero w 1907 r. Wtedy to, zgodnie z zaleceniem papieskim, do studium seminaryjnego został obligatoryjnie wprowadzony kurs socjologii. Niestety, wbrew twierdzeniom ks. P. Bora, nie było w tym okresie zbyt wielu kompetentnych wykładowców<sup>97</sup>. Tym bardziej w prowincjonalnym Płocku.

Podobnie, nie istniała wówczas w Królestwie ani jedna katedra socjologii, która służyłaby ściśle celom duszpasterskim Kościoła. Warunki ku temu powstały dopiero w Polsce Niepodległej, kiedy to powołano do istnienia Katolicki Uniwersytet Lubelski. Dodajmy, że młodzi adepci seminariów, nie byli również zapoznawani z podstawami nauk ekonomicznych, co również było poważnym błędem.

Dlatego nic dziwnego, że antysemityzm, był jedynym wytłumaczeniem wszelkich niedogodności zachodzących w życiu społecznym i ekonomicznym i jako taki, ze zdumiewającą gorliwością był krzewiony zarówno przez kler, który dążył do dominacji politycznej, jak i endecję. W każdym razie stanowił on zawsze aktualny temat zastępczy. Skutkiem tego stanu rzeczy było silne zantagonizowanie społeczeństwa i postępująca z biegiem lat nienawiść plemienna. Działania antysemitki nasiliły się od 1912 r. W 1913 r. została nawiązana przez Związek ścisła współpraca z płockim oddziałem Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Rozwoju Przemysłu, Rzemiosła i Handlu. Stowarzyszenie to zostało założone przez płockich endeków, w tym i duchownych, w celach wyraźnie antysemitki, zaś dokładniej, dla eliminacji Żydów z życia gospodarczego. Należy nadmienić, że jego prezes, którym został J. Rościszew-

ski, łączył tę funkcję z prezesurą w Zarządzie Diecezjalnego Związku Katolickiego.

Niewiele wiemy o działalności społecznej samego Związku. Można mówić jedynie o indywidualnych osiągnięciach niektórych jego członków, a ściślej niektórych proboszczów, co w istocie było ewenementem na tle ogólnego braku aktywizacji członków Związku w diecezji. I tak np. dzięki Związkowi w 1908 r. powstał w Ciechanowie sklep spożywczy. W 1911 r. przystąpiono do budowy Domu Ludowego z salą widowiskową na 500 miejsc; założono również ochronę i przytułek.

W parafii Sońka, dzięki inicjatywie ks. Fr. Chęchowskiego powstały przytułek, sklep spółdzielczy, kółko rolnicze oraz towarzystwo drobnego kredytu. Dokonano również likwidacji szachownicy gruntowej.

W parafii Wyszyna - pobudowano Dom Ludowy oraz założono przytułek.

W parafii Lubowidz - za staraniem ks. Głowackiego powstał dom parafialny, biblioteka, kółko rolnicze, sklep, straż ogniowa oraz orkiestra.

W przekazie są sygnowane podobne działania w Radzanowie, Orszymowie, Świedziebni, Lipnie, gdzie działał ks. Maron oraz w Miszewie Murowanym. Niestety, nie udało się ustalić, nazwisk działaczy Związku<sup>98</sup>.

Z kolei z danych opublikowanych za rok 1913 wynika, że np. łączne dochody Parafialnego Związku Katolickiego w Płocku, a więc największego w diecezji, wyniosły rs. 111, kop. 63; rozchody - rs. 61, kop. 67, zaś remanent na 1 I 1914 r. wyniósł rs. 49, kop. 96. Dane te zatem najlepiej potwierdzają, że wbrew oświadczeniom jego prominentnych działaczy, Związek nie prowadził poważniejszej działalności społecznej i w istocie stanowił kolejną efemerydę. W rzeczywistości służył doraźnym celom politycznym hierarchii kościelnej oraz warstw posiadających<sup>99</sup>. Wybuch wojny światowej spowodował zawieszenie działalności przez Związek.

## PRZYPISY

<sup>45</sup> J. Justyński, *Historia doktryn polityczno-prawnych*. Toruń 1997 s. 329-330.

<sup>46</sup> M. Żywczyński, *Włochy nowożytne 1796-1945*. Warszawa 1971 s. 195.

<sup>47</sup> J. Justyński, *Historia doktryn...*, s. 332.

<sup>48</sup> M. Żywczyński, *Włochy nowożytne...*, s. 220.

<sup>49</sup> Tenże, s. 220-221.

<sup>50</sup> D. Olszewski, *Polska kultura...*, s. 277-279. B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918-1937*. Warszawa 1974 s. 11-21; A. Papierowski, *Geneza i rozwój spółdzielczości...*, s. 52.

<sup>51</sup> Mariański Bronisław, ps. „Grzegorz Brzuska” (1863-1912) - kanonik kapituły pułtuskiej (od 1907), muzykolog, działacz endecki. Ur. 3 IV w Lipnie, w rodzinie nauczycielskiej, s. Marcelego i Julianny z Brodeckich. W 1879 r. podjął naukę w Semi-

narium Nauczycielskim w Wymyślinie, w Lipnowskim, które ukończył w 1882 r. Przez niespełna 2 lata był nauczycielem ludowym w Oborach k. Rypina. W 1884 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku. Święcenia kapłańskie przyjął 15 VI 1889 r. W 1903 r. podjął studia filozoficzne w Instytucie Katolickim w Paryżu, jednocześnie uczęszczając na wykłady z literatury francuskiej na paryskiej Sorbonie. Początkowo był wikariuszem w katedrze płockiej, a następnie w Krzynowłodze Małej 1890-1894 i Czyżewie 1894-1895. Następnie proboszczem w Radzanowie k. Mławy (1895-1898), w Kleczkowie (1898-1903), w Sobowie (1903-1907) i Brwiłnie k. Płocka (1907-1912). W ostatnim okresie był również profesorem Seminarium Duchownego w Płocku. Wykładał teologię, homiletykę oraz język francuski. Po raz pierwszy wystąpił w opozycji wobec władz,

kiedy protestował przeciwko gubernatorowi płockiemu Iledorowi Janowiczowi, który chciał utracić inicjatywę utworzenia Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Politycznie związany był z Ligą Polską, poprzedniczką endecji. Działając pod wpływem Aleksandra Zawadzkiego oraz księży z archidiecezji warszawskiej, takich, jak Leonard Szpąrdowski, Franciszek Gąsiorowski i Wojciechowski, doprowadził do powstania wśród duchowieństwa polskiego tajnego stowarzyszenia księży pod nazwą „Colegium Secretum”. Stowarzyszenie to istniało w l. 1896-1900. Miało na celu upowszechnianie wśród duchowieństwa założeń programowych Narodowej Demokracji. W 1907 r. poparł założenia utworzonej przez małżonków Zofię i Bolesława Zdziarskich organizacji pn. „Polska Macierz Małorolnych”. Wchodził również w skład pierwszego tymczasowego Zarządu Macierzy. W l. 1907-1912 redagował płockie pismo kościelne „Mazur”. Pismo miało charakter wybitnie zachowawczy i klerykałny. Pełniło rolę wtórnego organu prasowego kurii biskupiej w Płocku. Ścisłe współpracował z takimi czasopismami, jak: „Zorza”, „Niwa”, „Przegląd Katolicki” i „Rola”. Zm. śmiercią tragiczną, ratując Wiśle tonącego brata. A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznan*. Płock 2002.

52 B. Krzywobłocka, *Chadecja...*, s. 20.

53 S. Gajewski, *Diecezja płocka*, s. 320.

54 Wcześniej, ks. Godlewski próbował utworzyć stowarzyszenie robotnicze na terenie Łodzi. Jego dzieło podjęli i skutecznie zrealizowali tamtejsi wikariusze, tj. ks. A. Rogoziński i ks. J. Albrecht. Ważnym też ośrodkiem była Częstochowa, gdzie również doszło do zawiązania organizacji robotniczej. Jej patronem był wikariusz z tamtejszej parafii św. Zygmunta ks. Jakowski. Czwartym, ważnym ośrodkiem ruchu stał się Włocławek. Było to zasługą wikariusza katedralnego ks. J. Mankiewicza, który założył organizację robotniczą pn. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Robotników pw. św. Stanisława Biskupa oraz Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rzemieślników i Przemysłowców. Z czasem obydwa stowarzyszenia połączyły się tworząc okręg włocławskiego Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. A. Wóycicki, *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce*. Poznań 1921 s. 68, 75; R. Bender, *Spoleczne inicjatywy Chrześcijańskie w Królestwie Polski*. KUL Lublin 1978, s. 76-77.

55 J. Trybowski, *Godlewski Marcełi*. „PSB”.

56 W 1906 r. ks. Godlewski odbył kilkumiesięczną podróż po Niemczech, Belgii, Danii i Holandii, gdzie na miejscu zapoznał się z osiągnięciami katolickiego ruchu społecznego. Wniośki, jakie wówczas wyciągnął, posłużyły mu dla podjęcia działalności społeczno-organizacyjnej w środowisku robotniczym w Królestwie. J. Trybowski, *Godlewski Marcełi*. „PSB”.

57 A. Wóycicki, *Chrześcijański ruch...*, s. 80-81.

58 Pierwzoplanowymi działaczami świeckimi chrześcijańskiego ruchu robotniczego byli również: ks. A. Szymański, inż. S. Jeleński, S. Brykczyński, T. Błażejewicz, A. Jaskowski, adwokat S. Nowodworski, inż. J. Piotrowski, Czyżewski i L. Śliwiński. B. Krzywobłocka, *Chadecja...*, s. 23.

59 A. Wóycicki, *Chrześcijański ruch...*, s. 83.

60 B. Krzywobłocka, *Chadecja...*, s. 23.

61 S. Gajewski, *Diecezja płocka...*, s. 320.

62 Jan Marchewka (1876-1944) - założyciel i pierwszy patron oddziału płockiego Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. W 1911 r. wraz z ks. J. Strojnowskim współtworzył spółdzielnię pn. Sklep Spożywczy Rzemieślników Chrześcijańskich w Płocku. W 1916 r. był członkiem Komisji Gminnej w Regimie, w pow. ciechanowskim i brał udział w akcji „Ratujcie Dzieci”. Wchodził w skład Rady Opiekuńczej Powiatu Ciechanowskiego. Od 30 X 1935 był proboszczem parafii w Tłuchowie. Zasłynął jako gorliwy kapłan i znakomity kaznodzieja. Rozwijał z powodzeniem działalność świeckich w kościele, kierując

swą posługę również wobec mieszkańców innych wyznań. Ta postawa spowodowała, że w czasie okupacji hitlerowskiej, za księdzem wstawili się u władz niemieckich miejscowi koloniści prosząc o ludzkie traktowanie kapłana. Wprawdzie M. został wysiedlony z plebani, gdzie początkowo urzędzono posterunek zandarmerii, a następnie mieszkanie dla komisarza gminy, jednak mógł dalej pełnić swoją posługę. Zmarł w szpitalu w Sierpcu 3 lutego. Niemcy zezwolili na odbycie się okazałej uroczystości pogrzebowej w Tłuchowie, która zgromadziła dużą liczbę parafian. W październiku 1955 r. zwłoki księdza zostały przeniesione do nowego grobowca, pobudowanego staraniem ks. proboszcza Mieczysława Smolińskiego.

63 Ungermański Maksymilian (1859-1942) - działacz społeczno-kościelny i endecki. W 1906 r. został prezesem Zarządu oddziału płockiego SRCh, zwanego zamiennie Demokracją Chrześcijańską. Sprawował funkcję do ok. 1915 r. Udzielał się w spółdzielczości pozostając pod wpływem Kościoła katolickiego. W 1913 r. był prezesem Zarządu Sklepu Współdzielczego Galanterijnego Robotników Chrześcijańskich. Należał również do Towarzystwa Kredytowego m. Płocka. Zmarł 15 maja w Płocku. Został pochowany na miejscowym cmentarzu katolickim. A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznan*. Płock 2002.

64 Demokracja chrześcijańska „Mazur” 1906 nr 18 s. 139.

65 Piotr Borniński (1862-1936) - prepozyt kapituły płockiej, infułat. Ur. 29 IV we wsi Draganie w pow. płockim, s. Andrzeja i Marcjanny. Ukończył gimnazjum płockie, a w 1885 r. płockie Seminarium Duchowne. Studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu, uzyskując w 1889 r. magisterium teologii. Tam 16 III tr. przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie do Płocka, był wykładowcą historii kościelnej i dogmatyki w miejscowym seminarium. Wspomagał bpa Michała Nowodworskiego w pracach nad *Encyklopedią Kościelną*. Pisywał w warszawskim „Przeglądzie Katolickim”, a od 1906 r. w założonym przez bpa Apolinarego Wnukowskiego organie kurii diecezjalnej „Miejszczniku Pastorskim Płockim”, którego w l. 1906-1910 był redaktorem. Dwukrotnie wybierano go do Rady Miejskiej Płocka. Jego awanse kościelne to: w 1892 r. - egzaminator posynodalny, 1896 - prokurator sądu biskupiego, 1902 - kanonik kapituły płockiej, 1903 - sędzia surogat, 1904 - szambelan papieski, 1907 - wizytator klasztorów, 1909 - prałat kapitulny, 1911 - prałat papieski, 1918 - regens seminarium, 1927 - oficyał generalny, prałat prepozyt kapituły płockiej i infułat. Położył duże zasługi dla rozwoju diecezji, głównie na polu naukowym i oświatowym. Ogłosił kilkadziesiąt publikacji z zakresu teologii i historii. Pisał recenzje, sprawozdania i artykuły okolicznościowe, które często zamieszczał na łamach prasy płockiej. Był autorem niektórych haseł w *Encyklopedii Kościelnej* bpa Nowodworskiego. Przyczynił się też do powstania na terenie diecezji płockiej SRCh, a także Diecezjalnego Związku Katolickiego. W tym ostatnim, odgrywał czołową rolę. Politycznie związany ze Stronnictwem Polityki Realnej, później z Narodową Demokracją. Zm. 29 IV w Płocku. A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie...*

66 *Pierwsze kroki Demokracji Chrześcijańskiej w Płocku*. „Płocczanin” 1907 nr 11 s. 1.

67 Tamże.

68 P. Bor, *Jak mamy zachować się w sprawach politycznych wedle nauki Stolicy Apostolskiej*. MPP 1906 nr 9 s. 234236.

69 *Zjazd duchowieństwa rzymsko-katolickiego*. „Echa Płockie i Włocławskie” 1905 nr 99 s. 2.

70 Przyczyną tego stanu rzeczy było poddanie gruntownej krytyce przez o. Szecha programu społecznego Kościoła, zawartego w encyklice „Rerum Novarum”. Szech podjął próbę pogodzenia z katolicyzmem niektórych twierdzeń w dziedzinie społecznej, zawartych w nauce K. Marksa. W analizie np. dotyczącej przyczyn rewolucji francuskiej z 1789 r. twierdził, że

- do jej wybuchu przyczynił się nie tyle socjalizm i socjaliści, lecz krzywda milionów, niesprawiedliwość społeczna i nienawiść, która z tej krzywdy powstała. Szech opowiadał się za całkowitym przeprowadzeniem reformy rolnej, tj. za przekazaniem całej ziemi „narodowi”, a nie jak w 1863 r. jedynie tej ziemi, która była w aktualnym użytkowaniu przez chłopów. Takie poglądy przyczyniły się do zdecydowanie negatywnych o nim ocen, zarówno ze strony ziemiaństwa, jak i hierarchii kościelnej. *Na posterunku*. „Rola” 1906 nr 43 s. 687; 44 s. 701.
- <sup>71</sup> D. Olszewski, *Z zagadnień religijności*, s. 353.
- <sup>72</sup> *List okólny Piusa X do arcybiskupów i biskupów włoskich z 28 lipca 1906 r.* MPP 1906 nr 7 s. 181-187.
- <sup>73</sup> Ks. Godlewski pozostawał wprawdzie aż do 1921 r. głównym patronem SRCh, jednakże stał się gorącym zwolennikiem programu endeckiego. Do końca swych rządów był jednak przeciwny jakimkolwiek próbom upolitycznienia SRCh. I. Trybowski: Godlewski Marcele. PSB.
- <sup>74</sup> R. Bender, A. Gałka: *Popiel (Chościak Popiel)*. „PSB”.
- <sup>75</sup> *Co mówią biskupi o pracy społecznej*. „Mazur” 1914 nr 14 s. 216.
- <sup>76</sup> *Dzień 29 kwietnia 1907*. MPP 1907 nr 5 s. 128.
- <sup>77</sup> D. Olszewski, *Polska kultura...*, s. 282.
- <sup>78</sup> *Działalność Związku Katolickiego na terenie ziemi płockiej*. „Głos Płocki” 1911 nr 88 s. 2; nr 89 s. 2.
- <sup>79</sup> MPP 1907 nr 5 s. 132, nr 6 s. 153-154.
- <sup>80</sup> MPP 1907 nr 12 s. 314-316.
- <sup>81</sup> *Hierarchia kościelna*. „Mazur”, *Kalendarz na rok 1908*. Płock 1907 s. 37.
- <sup>82</sup> *Pierwszy Zjazd delegatów Związków Parafialnych w Płocku*. „Mazur” 1908 nr 18 s. 137-138; *Pierwszy Zjazd delegatów parafialnych Związku Katolickiego*. „Głos Płocki” 1908 nr 31.
- <sup>83</sup> MPP 1908 nr 10 s. 267-268.
- <sup>84</sup> Na zastępców członków Zarządu wybrano ks. Franciszka Klimkiewicza, Bukowskiego, Józfa Mądrzejewskiego, Wacława Żochowskiego i T. Dzierżanowskiego. Komisję Rewizyjną stanowiąli ks. Adam Pęski, Chmyżowska oraz księża W. Maron, W. Serejko i R. Krajewski „Głos Płocki” 1911 nr 82 s. 2.
- <sup>85</sup> Pełnomocnikami Parafialnego Związku Katolickiego w Płocku byli: J. Rościszewski, prałat Borniński, ks. A. Szelażek, ks. St. Figielski, J. Mejerówna, S. Maćkowska, Z. Siemianowski, M. Dzierżanowska, M. J. Wiśniewska, W. Mariański, M. Ilińska, M. Merle, L. Dorobek, ks. Strojnowski, J. Kamińska, F. Jaworska, W. Żochowski, R. Borszewski, F. Lewandowska, N. Kęsielnicka (?), M. Gutkowska, F. Platerówna, M. Malicka, A. Mikołajewski, L. Rudy, K. Małkiewicz, J. Witkowski, I. Brochocki, oraz księża J. Giergielewicz, A. Pęski i B. Plewiński. *Sprawozdanie z działalności Parafialnego Związku Katolickiego za rok 1913*. „Głos Płocki” 1914 nr 13 s. 1-2; TNP b. sygn. Rękopisy, Plociana. Varia. Związek Katolicki. Płock 1914 b.p.
- <sup>86</sup> P. Bor, *Związek Katolicki*. MPP 1908 nr 1 s. 21.
- <sup>87</sup> *Kapłan wobec pracy społecznej*. MPP 1908 nr 8 s. 200-201.
- <sup>88</sup> A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia...*, s. 664.
- <sup>89</sup> *List pasterski A. Wnukowskiego do duchowieństwa (z 10 VII 1907)*. MPP 1907 nr 9.
- <sup>90</sup> *Dzień 29 kwietnia*. MPP 1907 nr 5 s. 131.
- <sup>91</sup> „Mazur” 1906 nr 26 s. 297-298.
- <sup>92</sup> *Związek Katolicki i „Zaranie”*, „Mazur” 1908 nr 5.
- <sup>93</sup> A. Miller, *Jeszcze słowo w polemice w kwestii wychowania religijnego*. „Płocczanin” 1908 nr; A. Niemojewski, *Agonia podrewolucyjna*. „Płocczanin” 1907 nr 35.
- <sup>94</sup> „Głos Płocki” 1913 nr 4 s. 2.
- <sup>95</sup> A. Brykczyński, *Kilka słów o tem, jakimi sposobami ludzie uczyć się mogą, a więc powinni*. „Mazur” *Kalendarz na rok 1909*. Płock 1909 s. 48-54.
- <sup>96</sup> P. B(or), *Czy dozwolony jest lock-out*. MPP 1909 nr 8 s. 206-207.
- <sup>97</sup> P. Bor, *Kurs socjologii w Seminarium*. MPP 1907 nr 7 s. 190-191.
- <sup>98</sup> *Działalność Związku Katolickiego na terenie ziemi płockiej*. „Głos Płocki” 1911 nr 89.
- <sup>99</sup> *Sprawozdanie z działalności Parafialnego Związku Katolickiego za rok 1913*. „Głos Płocki” 1914 nr 13.